

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 20 h. } s 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. } pocztow. 36 k. — h.

W Niemczech: miesięcznie 3 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17 — 19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal., najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa: 12. listopada.

Wschód słońca 7:10, zachód 4:18.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Marcina p. Jutro: Eugeniusza. **Gr.-kat.** Dziś: Zynowija mucz. Jutro: Stachyja ap. — **Słow.** Dziś: Wszerada. Jutro: Wodzimira.

Wystawy stale. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od g. 10 do 4. Oplata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt; muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczeni”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich).

Panoramy. Kościusko pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kilińskich. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Chromo-fotoskop. Paszaj Mikołascha. Codziennie od g. 10 r. do 10 wieczór. (Tatry). Wejście 20 hal. — Foto-plastikon. Paszaj Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do 10 wieczór. (Z Helgolandu do Kilonii i Norwegii). Wejście 20 hal.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Piękna z Nowego Jorku”, operetka Hug. Mortona. Jutro: „Miarka za miarkę”, dramat Szekspira. Początek o godzinie 7 w.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Jutro: „Wielki koncert Wagnerowski” ze współudziałem Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss i Adama Ludwiga. Początek o godzinie 7½ w.

Widowiska pryw. Colloseum Thorna, ul. Stoneczna paszaj Hermana, przedstawienia codziennie; początek o godz. 8 wiecz. W niedzielę i święta dwa przedstawienia.

Odczyty i wykłady. „Szkoła nauk politycznych” (ul. Trzeciego Maja 1. 5). P. W. Studnicki: „Zasady ekonomii politycznej” o g. 7 w.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dr. B. Gubrynowicz: „Dzieje teatru w Polsce” (Szkoła realna, Kamienica 2). — Prof. dr. J. Semiradzki: „Wulkany i trzęsienia ziemi”. (Zakład chemiczny, Długosza 6) o g. 7½ w.

Posiedzenia i zgromadzenia. VI. zwyczajna sesja kraj. Rady kolejowej o g. 11 przedpoł. (w gmachu sejmowym). — Zgromadzenie Tow. gospodnio-szynkarskiego o g. 4 popoł. (w ratuszu).

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 11 listopada b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	738.6	+ 0.1	SSW1	+1.8	+1.8	-1.0
2 popoł.	738.7	+ 1.5	SSE1			
9 wiecz.	739.3	- 0.6	SSE1			

Uwagi: Pogoda przy zamglonem niebie.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zamglonem niebie.

Kolej Lwów-Winniki.

Z Wiednia donoszą do *Gazety Narodowej*, że sprawa kolei Lwów-Winniki wchodzi na pomyślne dla m. Lwowa tory. Czytamy tam:

Fachowe obliczenia techniczne wykazały, że stworzenie na Podzamczu jest bezwarunkowo za ciążnym na to, ażeby mógł służyć do skoncentrowania ruchu nowych linii projektowanych: Kamioneckiej i Podhajacko-Brzeżańskiej. Zresztą i sztab generalny dorzucił swoje wotum w sprawach komunikacyjnych decydujące — za opasaniem Lwowa linią obwodową, któraby dozwoliła przerzucać masy wojska w każdą stronę miasta.

Krótko mówiąc — wynikiem studyów technicznych nad rozmaitymi projektami kolejowego połączenia Winnik ze Lwowem jest następujący sposób załatwienia tej zawilej sprawy — co do którego obecnie toczą się właśnie układy:

Rozdzielić należy w wykonaniu całego projektu lokalne interesa ekonomiczne, od konieczności państwowych.

Interesom ekonomicznym uczyni zadość budowa linii Podhajce-Brzeżany, Przemysły-Winniki—Podborce, wciągając w sieć komunikacji kolejowej rozległą okolicę dotychczas odciętą od ruchu światowego. Konieczności zaś państwowe w tej kwestyi zachodzą dwójakie: kolejowe i wojskowe. Ze stanowiska interesów ruchu kolejowego niezbędnym jest ściągnięcie na inne linie ruchu frachtowego z linii Lwów—Podzamcze, a ze stanowiska wojsko-

wego potrzebnem jest takie uzupełnienie sieci linii kolejowych w okół Lwowa, ażeby w danej chwili można przerzucać znaczniejsze siły wojskowe w każdą stronę miasta. Innymi słowami mówiąc — wschodnia i południowa strona miasta muszą być opasane torami kolejowymi, ażeby w okół miasta ciągnęła się jednolita linia obwodowa.

Ze względu więc na tę dwójaką potrzebę państwową, projektowaną jest budowa jako państwowej linii kolejowej z Podborzec na Krzywczyce (ewentualnie z Winnik na Lesienice) do Łyczakowskiej rogatki i przez Pohulanę do Koziełnik. Tą linią skierowanoby nadmiar frachtów z okolic na wschód od Lwowa — tak, aby omijały Podzamcze.

Kredyt na tę budowę nie może być jednak płynnym przedsięwzięciem dopiero po roku 1905, t. j. po wykonaniu programu budowy kolejowych, objętego zeszłorocznymi uchwałami inwestycyjnymi. W każdym jednak razie wszystkim uprawnionym interesom przez takie rozwiązanie sprawy stałoby się zadość.

Koło polskie.

(Depesza Słowa Polskiego.)

Wiedeń, 12 listopada. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy z posiedzenia Koła polskiego donoszą, że w sprawie drugiej linii telefonicznej pomiędzy Wiedniem-Krakowem a Lwowem postanowiło Koło po wyjaśnieniach danych przez ministra Piętała tudzież pp. Starzyńskiego i Wodzikiego polecić posłom Grękowi i Merunowiczowi, by udali się do ministra handlu z żądaniem rychłego załatwienia tej sprawy; postanowiono także domagać się połączenia telefonicznego dla innych miast Galicji.

Następnie poruszył dr. Grek sprawę drugiego gimnazjum w Rzeszowie, w czem poparł go p. Górski, żądając także założenia szkoły średniej w Gorlicach.

Posel ks. Pastor podniósł sprawę szkoły realnej w Żywcu, gdzie wedle doniesienia pism otwarcie tej szkoły ma nastąpić w r. 1904.

Minister Piętał wyjaśnia jaką dał odpowiedź deputacyi miasta Żywca w tej sprawie.

P. Petelenz podniósł kilka spraw szkolnych, przyczem domagał się, by popierano wnioski Rady szkolnej krajowej i postulaty Sejmu, a nie stawiano wniosków osobnych.

P. Rotter wykazał, że sprawa przeniesienia Krakowa do drugiej klasy podatku domowo-czynszowego jest bardzo nagłą, gdyż podatek dzisiejszy jest ruiną dla mieszkańców Krakowa, a poparli go pp. Doboszyński i Górski.

P. Jaworski był za odroczeniem tej sprawy aż do czasu, dopóki prezydent Koła nie odbędzie w tej sprawie prywatnej z ministrem konferencji. P. Rotter zgadza się na to, oświadcza jednak, że wniosku swego nie cofa, lecz utrzymuje go w zawieszeniu aż do wyniku konferencji z ministrem.

P. Potoczek domagał się wynagrodzenia za sprawowanie poruczonego zakresu działania.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Skandale w Izbie.

Wiedeń 12 list. Izba poselska była wczoraj dwukrotnie widownią niezwykłych skandalów i zaburzeń. Pierwsze zakłócenie obrad wybuchło między socyalistami a antysemitami po odpowiedzi dra Koerbera na wniesioną przez socyalnych demokratów interpelację w sprawie najścia policyi na „Dom robotniczy” podczas wyboru uzupełniającego do Sejmu w dzielnicy Favoriten. Gdy dr. Koerber zakończył swe przemówienie zgłosił się p. Pernerstorfer do głosu.

W tej chwili woła Daszyński do Luegera i Weiskirchnera: Jesteście włamywaczami!

Lueger: A wy zbójcami!

Socyalisci wciąż wołają: Włamywacze, włamywacze! Lueger zaś: Skrytobójcy, skrytobójcy, skrytobójcy!

Seitz wreszczy: *Gaunerbande, Einbrecher!* Schumayer krzyczy bez ustanku: Złodzieje!

Lueger, powstawszy z miejsca, podnosi obie ręce do góry, a potem opuszcza je na dół i pokazując na socyalnych demokratów woła: A przecież teraz leżycie na brzuchach na ziemi! Ten gest powtarzał kilkakrotnie ze złośliwym uśmiechem na twarzy.

Krzyk i wrzask był tak gwałtowny i skandaliczny, że prezydenta, który wciąż dzwonił, nawet słyhać nie było. W całej Izbie rozlegają się okrzyki: *Wahlschwindler, Lausbruben, Räuberbande, Gauner, elende Diebe* i t. p. Wrzawa ta trwała dobrych 25 minut. Nareszcie się uciszyło na chwilę, potem wrzawa znowu wybuchła.

Pernerstorfer wciąż stoi i czeka, aby zabrać głos. Nareszcie zaczyna mówić, a gdy wspominał o policyantach, nazywając ich „chrześcijańsko-socyalnymi psami”, znowu powstała wrzawa na ławach antysemitycznych i trwała przeszło 5 minut.

Po raz drugi wybuchła awantura w Izbie około godz. pół do 4 wieczorem, gdy dr. Koerber powstał, aby głos zabrać.

Na mowę tę czekano przez cały dzień w ogromnym napięciu, gdyż powszechnie spodziewano się, że po tej mowie nastąpi pewne wyjaśnienie położenia. Nim atoli Koerber zaczął mówić, wszczęli radykali czesey ogromny krzyk, nie chcąc go dopuścić do głosu.

Bili więc w pultry pięściami, przesuwali zasówki pulpów i ciągle wrzeszczeli.

Fresl wołał: *Abzug Koerber.*

Ratay (do prezydenta dr. Koerbera): Teraz zaczyna pan znowu kłamać!

Choć woła: Precz z Koerberem, nie chcemy słyhać jego kłamstw!

Wszecznym Stein ujmuje się za Koerberem i woła do Czechów: *Lausbruben!*

Choć: Widać teraz, kto popiera Koerbera!

Wrzawa trwa ciągle, nareszcie po 5 minutach ucisza się nieco, poczem Koerber zaczyna mówić. Przemawiał głosem bardzo donośnym, tak że po raz pierwszy może, słyszano go i na galeriach. Mowa Koerbera nie wyjaśniła jednak w niczem położenia, ponieważ Czesi przyjęli ją bardzo nieprzychylnie.

Przebieg posiedzenia był w dalszym ciągu taki:

Echa wyborów wiedeńskich.

Dr. Koerber w odpowiedzi na interpelację co do awantur wyborczych w dzielnicy Favoriten, a zwłaszcza co do wtargnięcia policyi do Domu robotniczego prosił, aby Izba była przekonana, że wszystko będzie uczynione, aby sprawiedliwości stało się zadość. Według zeznań licznych świadków stwierdzono, że z otwartych okien Domu rzucano na policyę szklankami. (Okrzyki wśród socyalnych demokratów: To nieprawda; to jest kłamstwo!)

Zdawało się, że lada chwila przyjdzie do bójki między Riegerem a Gessmanem; Lueger i Seitz przeszkodziли bójce i rozłączyli wrażliwych. Także między innymi chrześcijańsko-socyalnymi a socyalistami przyszło do żywej i bardzo ostrej wymiany słów i obelg. Prezydent kilkakrotnie nadaremnie dzwoni.

Dr. Koerber: To postępowanie robotników dało powód policyi do wtargnięcia. Na schodach przywitano policyę kijami i pociskami różnego rodzaju, rzucano na nią krzesła i t. p. Policya dobyła szabel i wówczas zapewne przyszło do zranienia kilku osób. Zresztą prezydent ministrów nie może jeszcze sądzić o sprawie, gdyż dochodzenia jeszcze nie ukończono. Policya była w tym dniu bardzo przeciążona, a zachowanie jej według zdania licznych świadków było poprawne. Prezydent ministrów zapewnia, że ze strony rządu wszystko będzie uczynione, co należy.

Podczas tego, gdy Pernerstorfer uczynił wniosek o otwarcie dyskusji, przyszło znowu do sprzeczek. Prezydent Izby przywołał Pernerstorfera do porządku za wyrażenie „Christlich sociale Fanghunde”.

Dyskusya programowa.

Posel Bartoli oświadcza, że Włosi uważają sejm za kompetentny do załatwienia kwestji językowych; przeciwni są ogłaszaniu języka niemieckiego za państwowy, ponieważ język ten jest zbyt czysty, a we włoskich okręgach byłby nawet niebezpieczny. Spodziewa się, że rząd nie da się wziąć na lep próżniakim agitacyom i załatwi przyznanie językowi włoskiemu należnych praw. Polemizując z Biankinią

zarzuca mu, że zadenuncyował Włochów i że o nich same kłamstwa opowiadał.

P. Menger omawiając oświadczenie dr. Koerbera z dnia 16 października podnosi, iż nie chce wypowiadać swego zdania o szczegółach, zanim stronnictwa nie wydadzą swego sądu. Zarzuty mówców czeskich, czynione zarysowi rządowemu, nie wytrzymują krytyki, zwłaszcza co się tyczy pisma gabinetowego ces. Ferdynanda I. Mowca potępia żądania językowe posłów czeskich i ich ostre zarzuty przeciw niemieckiemu językowi państwowemu albo pośredniczemu. Mowca uważa te zarzuty za niezrozumiałe, bo tego nie ma w głównym zarysie językowym, którego, nawiasowo powiedział, mowca nie ma zamiaru bronić. Każde państwo wybiera taki język, w którym wszyscy mogą się porozumiewać.

Stanowisko Czechów, iż można przyjąć rozporządzenia językowe, a nie ustawę, znaczy tyle, że największe prawa narodowe, prawo do mowy rodzimnej, mają być wydawane według samowoli każdego gabinetu.

W dalszym ciągu przemawia p. Menger za skróceniem dyskusji budżetowej, a przystępując do omawiania ugody austro-węgierskiej podnosi, iż Austria musi obstawać przy dwóch zwłaszcza punktach zasadniczych, a mianowicie aby kwota oznaczona była według ścisłej miary i aby obie strony sumiennie i uczciwie dopełniały przepisów ugody. Wskazaniem byłoby otworzenie w tym celu sądu rozjemczego.

P. Foszt chce przez historyczne przedstawienie walki językowej w Czechach, trwającej od tysiąca lat dowieść, że Niemcom o nie nie chodzi, jak o utrzymanie swej hegemonii, nawet z pominięciem ustaw państwowych. Polemizuje z wywodami p. Mengera i protestuje przeciw agitacji niemieckiej, skierowanej przeciw prokuratorowi Löwowi w Lutomerzicach.

Przystąpiwszy do omawiania zarysów językowych, przedłożonych przez rząd, powiada, że są one plagiatem ustawy językowej pp. Pferscheho i Ulbricha, co nie jest znów niczem innym, jak tylko usłuchaniem niemieckiej obstrukcji. Na taką krzywdę naród czeski nie może się zgodzić i nie może na to spokojnie patrzeć. Czesi nie żądają niczego nowego, jak tylko tego, aby dwujęzyczność, która od setek lat w Czechach istnieje, faktycznie podniesioną została do ustawy. Wszystko zrobimy — powiada mowca — aby wywalczyć w tem państwie uznanie dla naszych słusznych praw językowych.

Po p. Fosztie przyszła kolej na prezydenta gabinetu dra Koerbera. Kiedy atoli p. Koerber chciał rozpocząć mowę, radykali czescy podnieśli wielką wrzawę, wołając: *Abzug Koerber!* Prezydent dzwonił dłuższy czas, zanim zapanował spokój, poczem wezwał do porządku pp. Zazvorkę i Fressla.

Mowa Koerbera.

P. Koerber zabrawszy głos wskazuje, że chociaż nie ma wielkich nadwyżek kasowych z lat poprzednich, wydatki od r. 1892 wzrosły o 558 milionów koron. Obecna depresja ekonomiczna nie pozostała bez wpływu na finanse państwa, ale mimo to nie ma powodu do przedstawiania rzeczy w czarnych kolorach, tembardziej, że spodziewać się można poprawnego ożywienia się produkcji, co nie zależy atoli tylko od państwa.

W sprawie ugody austro-węgierskiej i traktatów handlowych oświadcza mowca, iż rząd świadom jest ważności formuły z r. 1899 i wczas rozpoczął rokowania z rządem węgierskim. Czy rząd spełnił swe zadanie, aby obronić interesy Austrii, to Izba potem wyda o tem sąd. Rząd czując się być przy zawieraniu układów handlowych dobrze każdego czasu uzbrojonym, życzy sobie ugody z Węgrami i autonomicznej taryfy celnej możliwie jak najprędzej, by w ten sposób wypełnić pierwszy warunek, konieczny do podniesienia produkcji krajowej, a mianowicie dać jej uspokojenie, czego ona nieodzownie potrzebuje.

Wskazując w dalszym ciągu na spokojne zachowanie się prasy, w pierwszej linii wiedeńskiej, podnosi, że wszystkim dziennikom udzielono projekt zarysu językowego dlatego, że obawiano się, aby zarysy te nie dostały się do dzienników inną drogą w niejasnem świetle i nie wywołały wskutek tego zamieszania. Mowca z zadowoleniem wskazuje, iż jest nowym, znamienym objawem, iż dyskusja nad zarysem w przeciwieństwie do poprzedniej dyskusji stanęła na realnych podstawach i że przez omówienie kwestji porozumienia językowego w Czechach i na Morawach uczyniono krok naprzód, za co mowca jest Izbie zobowiązany. (Przerywania ze strony radykalów czeskich).

Rząd sądzi, że tego, aby dzieło pokojowego załatwienia kwestji językowej przyszło do skutku, domaga się głosno większość ludności, oraz państwo, które pragnie spokoju. Im głos ten będzie częstszy i głośniejszy, tem pewniej można się spodziewać jego wysłuchania. Z drugiej strony ujemna krytyka, która ma dowodzić, iż rząd wnosząc zarys był daleko od celu, nie dowiodła tego, bo nie pochodzi od stronnictw interesowanych w tej kwestji. Rząd szuka mostu między drogami obu stron walczących. Rząd, który jest przekonany o swej bezstronności, zajął się tą sprawą i trwać będzie przy swoim stanowisku, bo jego zadaniem jest zaprowadzić pokój. (Przerywanie ze strony radykalów czeskich).

Oba narody w Czechach i na Morawach stoją już tak długo w ogniu walki językowej, że powinny

przyjąć pośrednictwo rządu, który nawet w swych pewnych błędach nie dopuścił się prowokacji, a przy współdziałaniu w dążeniach obu narodów nigdy się nie zachwiał, jednak pragnie takiego ukształtowania, któreby oparte na istniejących stosunkach umożliwiło wszystkim narodom rozwiązanie kwestji językowej.

Austria nie jest jednolitem państwem pod względem narodowościowym (przerywania), nie może mieć więc żadnego języka państwowego. W każdym razie atoli muszą być uwzględnione żądania armii co do jednolitości językowej i nie można także wymagać, aby władze centralne ukształtowały się według żądań narodowościowych. Koniecznym jest również jeden język w pewnych działach zadań administracyjnych.

Dr. Koerber oświadcza dalej, że rząd kwestji językowej nie cofnie z porządku dziennego i sądzi, że postępując tak działa w myśl interesów narodu czeskiego (protesty ze strony radykalów czeskich), który pragnie, aby jego prawa, wynikające z §. 19 ustaw zasadniczych i z rozporządzenia cesarza Ferdynanda I., przysły do praktycznego znaczenia. Rząd domaga się języka niemieckiego, jako urzędowego w powyższym wymienionym zakresie, ponieważ język ten od dawien dawna był językiem tych sfer administracyjnych. Chociażby projekt rządowy był wadliwy, to jednakże treść i cała istota zarysu, pomimo podniesionych przeciw niemu zarzutów, dowodzi raczej postępu na polu polityki narodowej dla narodu czeskiego. Zarys daje prawo każdemu Czechowi w całym kraju zwracać się w jego rodzinnej mowie do wszystkich władz (ironiczne przerywania ze strony radykalów czeskich).

Następnie polemizując z wywodami pp. Kramarza i Pacaka oświadcza dr. Koerber, iż odrzucenie zarysu wcale nie przyczyniłoby się do wzmocnienia rządu w obronie żądań narodu czeskiego. W takiej odprawie propozycji rządu leży wielkie niebezpieczeństwo. Odprawa taka stwarza na nowo widoki powrotu do takich stosunków, które (zwrócony do Czechów), jak to panowie przez swą uznania godną pomoc przy ich zwalczaniu dowiedliście, także narodowi czeskiemu przyniosłyby wielkie szkody, do stosunków, które także ograniczyłyby na nieograniczony czas zaspokojenie podnoszonych, godnych rozważyć życzeń innych narodów.

Mowca oświadcza dalej, że wyrażenie się przewodniczącego klubu czeskiego na pewnem posiedzeniu wytlómaczyć można zbyttem rozdrażnieniem. Mowca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby rząd chciał między narodem czeskim a jego reprezentantami rozszerzać wań. Dalej wskazuje, że każde porozumienie może przyjść do skutku tylko w drodze kompromisu. Rozwiązanie kwestji językowej stoi w związku z innymi kwestjami, jak np. podziałem na okręgi, a to tylko w drodze porozumienia da się osiągnąć. Najgorętszem życzeniem rządu jest utworować drogę do tego porozumienia. Na razie nastąpiła zmiana, objawiły się łagodniejsze zapatrywania.

Uznanie, że obie narodowości w Czechach uginają się pod ciężarem przeszkód do czynu uzdrawiającego nie może już być dalekiem, ale państwu musi być to przyznane, co należy do państwa. Porozumienie, któreby zapewniło wewnętrzny pokój w kraju, jest możliwem. Porozumienie to leży nie tylko w interesie, ale i na ustach stronnictw. Przysznie panowie swe żądania z rozmów kuloarowych do sali, oświadczenie się tu za pokojem, a nie będzie potrzeba spierać się o formę, w jakiej ma on być przypieczętowany (oklaski). Kwestja językowa musi być rozwiązana, aby parlament mógł być tem, czem być powinien, tzn. obroną wszystkich ludów.

Temu porozumieniu ze strony rządu nie będą stawiane żadne zapory, rządowi leży na sercu zbliżenie się do narodu czeskiego i niczego więcej nie pragnie, jak zaprowadzenie pokoju w państwie. Przystąpmy bez uprzedzeń do tego dzieła i nie traćmy czasu. Obok potrzeb politycznych miejcie na oku potrzeby ekonomiczne, nie zapominajcie w walce politycznej o ludzi pracujących (oklaski), który jest jeden w całym państwie. (Żywe oklaski. Mowca odbiera liczne gratulacje).

Na tem dyskusję przerwano.

Nastąpiły jeszcze wybory uzupełniające do kilku komisji i odczytanie wniosków naglących, poczem przewodniczący o godzinie 5-tej po południu zamknął posiedzenie. Następne dziś o godzinie 11 rano.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów odpowiedział minister skarbu p. Boehm-Bawerk między innymi na interpelację p. Bojki i tow. w sprawie rzekomego zaprowadzenia składnicy loteryjnej w Czarnym Dunajcu, dalej na interpelację p. Głabińskiego i tow. w sprawie stosowania ustawy o należycieściach przy przeniesieniach majątkowych, oraz na interpelację p. Kremppy i tow. w sprawie rewizji celnych na stacyach w Oświęcimie i Szczakowej.

Nietykalskość poselska.

Komisja konstytucyjna odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Grabmayera posiedzenie, na którym ze strony rządu byli szef sekcji dr. Klein i radca sekcji Haege.

P. Schönerer przed przejściem do porządku dziennego omawiał sprawę p. Lupu i zwrócił się do

przewodniczącego z zapytaniem, czy jest skłonny zainicjować w Izbie akcję, celem przeprowadzenia uchwały Izby, której nie uwzględnił najwyższy Trybunał.

P. Grabmayer odpowiedział, że nie uważa się za kompetentnego zainicjowania podobnej akcji.

P. Pernerstorfer przyłączył się do wywodów Schoenerera.

P. Baernreuther stawia następujący wniosek: Izba protestuje przeciw postępowaniu najwyższego Trybunału, który przy zniesieniu postępowania dyscyplinarnego przeciw p. Lupu nie odwołał się wyraźnie na dotyczącą uchwałę Izby z 23 października.

P. Stransky przemawia przeciw wnioskowi Bareuthera i Schoenerera, ponieważ z jednej strony Izba nie wie, w którym dniu sąd apelacyjny lwowski został przez ministerstwo sprawiedliwości powiadomiony oficjalnie o uchwale Izby; z drugiej zaś strony znane rozstrzygnięcie najwyższego Trybunału kasacyjnego materialnie odpowiada uchwale Izby. Parlament nie ma prawa kasować wyroków sądowych. Odnosnie do uchwał Izby posłów, Izba może tylko od rządu domagać się odpowiedzialności za wykonanie tych uchwał.

Po obszernej dyskusji, w której wzięli udział pp. Pattai, Stransky, Skedl, Marchet, Bareuther i Funke, wniosek Bareuthera odrzucono.

Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem Marcheta w sprawie uchwał subkomitetu, wybranego dla rozszerzenia prawa nietykalskości poselskiej. W ciągu dyskusji oświadczył szef sekcji Klec, że rząd jest gotów przyczynić się do rozszerzenia prawa nietykalskości, nie może jednak zgodzić się na wszystkie w tej mierze poczynione wnioski subkomitetu, ponieważ żądania te po części przekraczają granice, w których w jakimkolwiek państwie prawo nietykalskości jest uznane. Rząd spodziewa się jednak, że uda mu się z komisją przyjść do porozumienia.

W dyskusji zabierali głos pp. Pernerstorfer, Bareuther, Pattai, poczem obrady przerwano. Następne posiedzenie komisji jutro.

Wiedeń. Komisja legitymacyjna przydzieliła na wczorajszym posiedzeniu wybór p. Głabińskiego do referatu p. Roszkowskiego, a na podstawie referatu p. Byka dokonała weryfikacji wyboru p. Petelenza.

Sejm węgierski.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Budapeszt 12 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego oświadczył prezydent Izby Apponyi, iż od ministra honwedów bar. Fejervaryego otrzymał odpowiedź na pismo swoje w sprawie dep. Nessiego z doniesieniem, że postępowanie przeciw dep. Nessiemu zostało wstrzymane aż do dalszego rozporządzenia.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu dyskusji nad prowizoryum budżetowym.

Pierwszy zabrał głos dep. Rath (partya niezawisłych) i zwalczał politykę rządu, zarzucając mu, że monarchowi państwu poświęca, a nie dba o podniesienie państwa, rozwój szkół, komunikacji i instytucji dobroczynnych. Na nie nie ma pieniędzy, a na wojsko znajdują się zawsze miliony.

Przewodniczący zawiadamia Izbę, iż zwrócili się do niego liczni deputowani z prośbą o zarządzenie posiedzenia tajnego. Przewodniczący czyniąc więc zadość tym prośbom, zarządza posiedzenie tajne i wzywa publiczność, aby opuściła galerje.

Na posiedzeniu tajnem dep. Fr. Kossuth motywował, dlaczego część posłów zażądała posiedzenia tajnego. Oto chodzi o przeprowadzenie dyskusji nad oświadczeniem ministra sprawiedliwości Plosza o nietykalskości poselskiej. P. Plosz przybywszy na posiedzenie komisji dla nietykalskości poselskiej oświadczył, iż nietykalskość posła byłaby naruszoną tylko wówczas, gdyby nastąpiło ukrócenie wolności.

Wobec tego, że prawo nietykalskości poselskiej nie jest skodyfikowane, oświadczenie p. Plosza jest bardzo poważnym precedensem. Tak samo bardzo poważnym i charakterystycznym było drugie oświadczenie p. Plosza, że nietykalskość poselska dotyczy tylko wywodów posła w parlamencie, a wcale nie odnosi się do innych jego czynności. Zdaniem mowcy należy przeciw tym oświadczeniom, ograniczającym nietykalskość poselską, w parlamencie zaprotestować.

Prezydent gabinetu p. Szell, oświadcza, iż nie lubi posiedzeń tajnych. Nie chce rozstrzygać, czy p. Plosz miał słuszość, czy nie, lecz pragnąłby, aby dyskusja nad tem toczyła się na posiedzeniu jawnem.

Minister sprawiedliwości p. Plosz odpowiada najpierw na uczyniony mu zarzut, iż przybył na posiedzenie komisji dla nietykalskości poselskiej w tym celu, aby wpływać na posłów. Przeczy temu stanowczo i podnosi, iż każdemu ministrowi wolno przybyć na posiedzenie każdej komisji. Czy zaś zaprzetywanie mowcy na sprawę nietykalskości poselskiej jest słuszne, czy też nie, o tem dyskutować nie chce, to atoli zaznaczyć musi, że miał prawo wypowiedzieć swe zdanie.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców z opozycji okazało się, że większość nie chce posiedzenia tajnego, to też przewodniczący zarządził natychmiast posiedzenie jawne, na którym zabrał głos dep. Va-

sonyi i przemawiał w sprawie prowizoryum budżetowego.

Budapeszt. Komisja dla nietykalności poselskiej Sejmu obradowała wczoraj popołudniu w dalszym ciągu w sprawie p. Nessiego. Powzięto uchwałę tej treści, że w danym razie nie było naruszenia nietykalności. Dep. Olay przedłożył w Izbie osobne wotum mniejszości.

Budapeszt. Frakcja Kossutha uchwaliła wszelkimi środkami zwalczać w pełnej Izbie wniosek komisji dla nietykalności w sprawie p. Nessiego.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 12 listopada.

Demokraci krakowscy.

Kraków. 12 list. Towarzystwo demokratyczne krakowskie odbyło, jak donosi *N. Reforma*, posiedzenie pod przewodnictwem p. Klemensiewicza. Przedmiotem obrad była pogawędka o stosunku tzw. koncentratów do fuzyi stronnictw demokratycznych, dalej zastanawiano się nad stanowiskiem posłów demokratycznych krakowskich w Kole polskiem i omawiano sprawę ruską. Uchwalono następne posiedzenie zwołać w takim czasie, aby posłowie demokratyczni mogli wziąć udział w obradach. Z posłów na posiedzeniu tem był dr. Danielak.

Krakowska Izba handlowa.

Kraków. Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Mendelsburga. Jako komisarz rządowy był obecny na posiedzeniu delegat p. Fedorowicz. Sekretarz Izby p. Benis przedłożył bardzo obszerny referat o stosunkach emigracyjnych. Referat ten przedłożony będzie ankiecie ministerjalnej w Wiedniu, Wydziałowi krajowemu i Izdom handlowym we Lwowie i Brodach. Następnie Izba uchwaliła budżet na r. 1903 i utworzyła stałą posadę koncepcysty, którą w drodze awansu otrzymał dotychczasowy urzędnik koncepcyjny Izby. Uchwalono także utworzyć nową posadę urzędnika koncepcyjnego, na razie na próbę na rok. Posada ta obsadzona będzie w drodze konkursu, a przywiązana jest do niej płaca 2.400 koron rocznie i dodatek w kwocie 400 kor.

Dalej postanowiono poczynić kroki, aby Wydział krajowy w każdej sprawie handlowej i przemysłowej zapytywał krajowe Izby handlowe i zarządził, by ogłaszane były wszystkie roboty i dostawy powiatowe, aby przemysłowcy krajowi mogli mieć ich przegląd. W końcu uchwalono ponownie petycję z r. 1900, wskazującą na niebezpieczeństwo zawarte w projekcie rządowym ustawy o popieraniu przemysłu i domagającą się utrzymania znanej poprawki p. Romanowicza, uchwalonej przez Koło polskie.

Pełnomocnik ks. Radziwiłła.

Wiedeń. W sprawie ks. Stanisława Radziwiłła, który padł ofiarą oszukańczej lichwy ze strony swego pełnomocnika Redgera w Wiedniu, pokazuje się obecnie, że w sprawę tę zawikłanych jest jeszcze kilka osobistości. Policja wiedeńska oddała już sprawę sądowi karnemu i spodziewają się, że prócz Redgera zostanie jeszcze kilka innych osób uwięzionych.

Eliza Orzeszkowa.

Petersburg. *Nowoje Wremia* donosi, że stan zdrowia Elzy Orzeszkowej polepszył się i nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

Pożyczki państwowe dla przemysłu krajowego.

Wiedeń. Ks. Pastor wyjednał z funduszu rządowego, przeznaczonego dla popierania przemysłów krajowych: dla „Katolickiego związku krawców“ w Krakowie kwotę 10.000 koron, oraz dla „Towarzystwa powroźników w Radymnie“ kwotę 15.000 k. jako bezprocentowe pożyczki.

Morderstwa.

Kopenhaga. Znany tutejszy malarz dekoracyjny aresztowany został pod zarzutem zamordowania własnej matki.

Oedenburg. W Varasalu około Kapuwaru zamordowany został na ulicy podczas dnia sądzia gminny Kozma przez niejakiego Buckiego, który się następnie sam zastrzelił.

Paryż. Handlarz win, Juliusz Germont, zastrzelił na ulicy swoją żonę, która go zrujnowała, a potem opuściła.

„Presente“ zamiast „hier“.

Bozen. W miejscowości Cavalese zgłosił się przy kontroli rezerwista włoski przez *presente* zamiast *hier*, mówiąc, że języka niemieckiego wcale nie rozumie. Za to aresztowano go i skazano na 4 dni aresztu.

Kongregacje w parlamencie francuskim.

Paryż. Izba dep. rozpoczęła wczoraj dyskusję nad ustawą uzupełniającą do ustawy kongregacyjnej. Dep. Castellane zwalczał tę ustawę. Dep. Grousseau protestował przeciw projektowi. Sprawozdawca Ravier wystąpił w obronie projektu i uzasadniał konieczność uzupełnienia ustawy z r. 1901, aby zapobiedz ponownemu otwarciu szkół kongregacyjnych. Dep. Derolle krytykował w ostry sposób projekt i zarzucał radykałom, że chcą stłumić uczucia religijne, ale nie są do tego zdani. Na tem dyskusję ogólną przer-

Paryż. Izba przyjęła projekt ustawy w brzmieniu proponowanym przez rząd 337 głosami przeciw 245.

Echa paryskich oszustw.

Paryż. Odbyła się tu wczoraj licytacja garderoby pani Humbert oraz urządzeń mieszkania aresztowanego bankiera Boulaine'a.

Nowa wystawa paryska.

Paryż. Podniesiono tu myśl urządzenia nowej wystawy w Paryżu w roku 1911.

Kłopoty Mascagniego w Ameryce.

Boston. Mascagni po wypuszczeniu go na wolność, zaskarżył swego impresarya na odszkodowanie w wysokości 50.000 dolarów za jego aresztowanie.

Awantura studentów włoskich.

Turyń. Z powodu nieuwzględnienia życzeń studentów, odnoszących się do lepszego rozmieszczenia w salach wykładowych, zdarzyły się wielkie zaburzenia na Uniwersytecie. Studenci zniszczyli bramę wchodową do uniwersytetu i zmusili profesorów do zaprzestania wykładów. Jednego z profesorów, który się opierał życzeniu studentów, dra Fano, obito, a nawet złamano mu kość nosową.

Wizyta króla rumuńskiego w Bułgarii.

Ruszczyk. Król Karol rumuński z ministrami Sturdzą i Bratianem przybył tu wczoraj popołudniu. Oczekiwał go książę Ferdynand bułgarski.

Wynalazki Rychnowskiego.

Wiedeń. *Elektrotechniker* poświęca dłuższe uwagi wynalazkom lwowskiego inżyniera Franc. Rychnowskiego, zwłaszcza jego odkryciu zw. *Elektro-idea*.

Wybory do Sejmu.

Wiedeń. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu dolno-austriackiego z wielkiej własności wybrano w myśl zawartego kompromisu 13 wiernokonstytucyjnych i 3 konserwatywnych demokratów.

Pani Kaizl studentką uniwersytetu.

Praga. Wdowa po b. ministrze skarbu dr. Kaizlu, zapisała się na uniwersytet czeski w charakterze nadzwyczajnej słuchaczki ekonomii politycznej, a to w tym celu, aby pozyskawszy odpowiednie wiadomości, mogła uporządkować materiał naukowy, pozostały po jej mężu (prof. tej wszechnicy). Pani Kaizl chce także wydać pamiątki męża, które zawierają ciekawy materiał polityczny.

Wszechnice niemieckie na usługach policji rosyjskiej.

Berlin. *Vorwärts* donosi, że na Uniwersytecie Darmstadzkim rektor tamtejszy nie uwzględnił imatrikulacji dwóch studentów poddanych rosyjskich, twierdząc, że „jeżeli Rosja releguje studentów z Uniwersytetu, to my tu w Niemczech takich studentów nie potrzebujemy“. Rektor nie zadowolili się zapomnieniem owych studentów, ale nadto doniósł o tej odprawie policji, która zarządziła, aby ci studenci byli w przeciągu 24 godzin z Darmstadtu wydalen i wydani Rosji.

Przesilenie.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 12 listopada. Ponieważ polepszenia się sytuacji spodziewałyby się było można po mowie Koerbera tylko wówczas, gdyby była została przychylnie przyjęta przez Czechów i gdyby była ich skłoniła do podjęcia rokowań z Niemcami, przeto wczorajszą mowę prezydenta ministrów uważać należy jako zupełnie chybioną, która w niczem nie przyczyniła się nie tylko do polepszenia, ale nawet do wyjaśnienia sytuacji.

To jednak zdaje się być pewnem, że dr. Koerber, który mówił dość pojednawczo i wbrew swemu zwyczajowi nie groził, nie ma obecnie zamiaru rozwiązania Izby, a przynajmniej nie tak prędko, jak się powszechnie spodziewano. Gdyby zaś nawet Koerber obecnie ustąpił, to parlament i w takim razie rozwiązany nie będzie.

Zakulisowe rokowania w celu utworzenia koalicji względnie rządu koalicyjnego trwają dalej po cichu. Koło polskie zastrzegło się, co jest rzeczą znaną, przeciw niedzielnemu artykułowi *N. Fr. Presse*, jakoby było podporą Koerbera. Jeden z wybitnych członków Koła rzekł mi na moje pytanie w tym kierunku postawione: „Jest to nieprawdą, bo większość Koła nie popiera Koerbera, a jeżeli są w Kole poszczególne osobistości, to znajdują się w ogromnej mniejszości w Kole“.

O wczorajszej mowie Koerbera mówiłem z kilku posłami czeskimi i pytałem ich, jak się na nią zapatrują. Określono ją mi wogóle jako zbiór nie znaczących frazesów.

P. Hruby powiedział mi, Koerber dokazał sztuki, że potrafił mówić przez całą godzinę w dość zajmujący sposób, a nie przy tem nie powiedzieć.

P. Bernolak wiceprezes klubu czeskiego wyraził się, że są to tylko frazesy i nic więcej. Mamy się porozumieć ale nie wiemy gdzie, ani kiedy to porozumienie ma nastąpić, bo tego Koerber nam nie powiedział. Być może, że chce abyśmy się porozumieli w kuloarach a wtedy chyba da nam rząd swoje błogosławieństwo.

P. Brzeznowsky wyraził się o mowie Koerbera, że jest to zbiór głupich frazesów.

Schindler zaś dodał: Choć Koerber negocjował zamiar rządu wprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego, to przecież faktycznie jak najdokładniej określił atrybuty tego języka w użyciu władz centralnych, co równa się zaprowadzeniu języka niemieckiego jako państwowego.

Na zapytanie swoje, czy ta mowa może zmienić położenie odpowiedziano mi krótko: W niczem. W ten sposób charakteryzują mowę Koerbera wszyscy posłowie czescy.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie poświęcają dziś wstępne artykuły wczorajszej mowie Koerbera, którą oczywiście bardzo chwala.

N. W. Tagblatt powiada, że Koerber pierwszy raz dał z ławy rządowej właściwą definicję niemieckiego języka administracyjnego.

Wiadomości bieżące.

— **Pogrzeb śp. Jana Karłowicza** odbył się wczoraj popołudniu. Przed g. 3 zebrał się liczny zastęp przyjaciół kolegów i znajomych zmarłego w Snopkowie, skąd kondukt pogrzebowy miał wyruszyć. Obok trumny złożono kilkanaście wieńców z szarfami o barwach narodowych i żałobnych. Oto niektóre na nich napisy: „Towarzyszowi pracy młodzieży narodowo-demokratycznej w Warszawie, Poznaniu, Lwowie“, „Dzielnemu pracownikowi na niwie ojczystej — Dublańczycy“, obok nich wieńce od kolegów i przyjaciół szkolnych, od przyjaciół i kilka od krewnych.

O g. 3 rozpoczął się żałobny obrządek; księża odśpiewali egzekwie, poczem ruszył kondukt zmierzając przez ulicę Zieloną, Pańską i Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Po drodze rośli orszak, przyłączały się doń (koło rogatki Zielonej, u wylotu ul. Pańskiej i Piekarskiej) grupy młodzieży akademickiej obojga płci, chcących oddać ostatnią usługę zmarłemu przedwcześnie koledze i przewodnikowi.

O godz. pół do 5-tej stanął pogrzeb u wrót cmentarza. Najbliżsi koledzy i przyjaciele ś. p. Karłowicza wzięli trumnę jego na barki i ponieśli na miejsce wiecznego spoczynku, nad otwarty, zimny grób. Po odmówieniu przepisanych modlitw przez księży, zabrał głos p. Dubanowicz, prezes „Czytelni akademickiej“ i w te słowa przemówił:

„Żegnamy Ciebie, umarli przyjacielu, towarzyszu starszy naszej drogi, dając nam świadectwo, że rzetelną a jasną pracą zdobyłeś już uznanie i miłość wszystkich młodzieży akademickiej. Nas młodych myśl o śmierci mniej może przeraża — ale widok jej samej wstrząsa nami najsilniej, a targa najboleśniej, gdy grzebiemy jednego z nas, jednego, który opuściwszy nasze grono, zbrojny w potężne narzędzie wiedzy i uczucia na ścieżkę życia.“

Nazbyt nam byłych drogim — silny i czysty duchu. Szedłeś w pierwszych szeregach odrodzenia narodowego młodzieży naszej: gorejącem światłem czyniłeś nam drogę widną i pewną: krzepkiem, młodem ramieniem usuwałeś nam z drogi wytrwale zapory.

Połączony wielką, szlachetną myślą z najdzielniejszymi z młodzieży, skupiałeś pięknością czynów nas wszystkich około ich promiennej idei; usuwałeś zacieśnienie, uciszałeś waśni. A jak Twoje serce wielkiem było i wszystkich pragnęło objąć — tak Twoja praca szeroka strugą obejmowała cały obszar akademickiego życia. Dzisiaj, gdy na nie patrzymy, wszędzie niemal widzimy Twój cień i żal nam Ciebie. Trudno pojąć, że Ciebie już nie ma — a tyleśmy w Tobie złotych nadziei pokładali. Miałeś być pośrednikiem naszych uczuć wobec pokolenia starszego — często nas nie rozumiejącego, miałeś marzenia nasze odziewać w kości i napawać żyjącą krwią.

A teraz smutni stoimy przed grobem otwartym i ciemnym i niewielu mamy, coby Ciebie zastąpili. Myślą tylko pozostaje nam trwać przy Tobie i iść za Tobą z wspomnieniem Twej czystości i dzielności. Tego wspomnienia nie zatrze czas, choćby zaciemnił boleść naszą, dzisiaj, chociaż spokojnie mówimy, uczucie zbyt głośno woła za Tobą. Żegnaj nam drogi, najdroższy. Pokój i cześć Ci. Oby najwięcej podobnych Tobie powstawało wśród młodzieży polskiej!“

Następnie przemówił imieniem techników p. Stroką, żegnając w ciepłych słowach zmarłego i zapewniając, że młodzież pozostanie wierna ideałom, które głosił i którym służył śp. Karłowicz. Na tem skończył się smutny obrządek — grabarze zasypali otwartą mogiłę...

— **Ks. arcybiskup Teodorowicz** wyjechał do Wiednia na konferencję biskupów austriackich.

— **Marszałek krajowy** hr. Potocki wyjedzie dziś wieczór na Węgry do Szarospataku na polowanie do ks. Ludwików Windischgrauzów. — Do Pataku wyjechali wczoraj również hr. Kazimierzowie Badeniowie. W polowaniach u ks. Windischgrauza wezmą także udział p. Stanisław Koźmian i ks. Paweł Sapieha.

— **Wiec akademicki** odbędzie jutro we czwartek 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali III. uniwersytetu. Na porządku: Sprawa drugiej katedry filozofii na uniwersytecie lwowskim.

